Nr. 18 Kraków, poniedziałek 18 stycznia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Porozumienie austryacko-tureckie.

Podpisanie protokołu ugody.

Konstantynopol. W sobotę po południu austro-węgierski ambasador Pallavicini odbył kilkudzienną konferencyę z wielkim wezyrem oraz ministrami spraw zagranicznych i handlu. Na konferencyi tej ustalono projekt protokołu o austryacko-tureckiem porozumieniu w 9 punktach. Projekt ten będzie przedłożony radzie ministrów i przesłany do aprobaty do Wiednia.

* * *

Parlament turecki.

Konstantynopol. Sobotnie posiedzenie Izby deputowanych trwało cztery godziny. Minister skarbu, odpowiadając na interpelacyę w sprawie nieprzedłożenia budżetu, oświadczył, że odnośne prace nie są jeszcze ukończone; dał jednak wyraz nadziei, że dzięki pertraktacyom z ościennemi państwami równowaga budżetowa zostanie zapewniona.

Następnie Izba obradowała nad zarządzeniami, jakie zastosować należy przeciw zbiegłym dygnitarzom dawnych rządów. Przemawiało około 20 deputowanych, którzy potępiali w bardzo ostrych słowach sposób postępowania tych dygnitarzy, ale co do metody postępowania wobec nich zdania były podzielone. Większość oświadczyła się za przydzieleniem sprawy specyalnej komisyi.

Dalszą dyskusyę odroczono do poniedziałku.

* * *

Sytuacya w Serbii.

Belgrad. W sobotę przed południem odbyła się pod przewodnictwem króla kilkugodzinna rada ministeryalna.

Król zapytywał prezydyum skupczyny o zdanie w sprawie przesilenia gabinetowego. Jak słychać, prezydent Jovanovicz oświadczył, że skupczyna pragnie utworzenia silnego gabinetu. Ponieważ młodoradykali stawiają silny opór powołaniu Pasicza, za najpoważniejszego kandydata na prezydenta ministrów uchodzi staroradykał Stojan Proticz, który obok Pasicza posiada największy wpływ w staroradykalnem stronnictwie i co do zagranicznej polityki zbliża się do zapatrywań Pasicza. Proticz, jako pisujący artykuły wstępne w staroradykalnym organie „Samouprava", zawsze głosił żądanie, że Bośnia i Hercegowina otrzymać mają autonomię pod zwierzchnictwem sułtana, a pod gwarancyą wielkich mocarstw.

Obecnie największe trudności nastręcza obsadzenie teki ministerstwa spraw wewnętrznych, której żądają zarówno staro- jak i młodoradykali. Jeżeli w tej kwestyi przyjdzie do porozumienia, to nowy gabinet jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia przyszedłby do skutku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Milovanovicz zatrzyma tekę ministra spraw zagranicznych. Tekę skarbu ma objąć Paczu.

W razie, gdyby nie zdołano usunąć wewnętrznych politycznych trudności, nastąpiłaby prowizoryczna rekonstrukcya gabinetu Velimirovicza.

* * *

O zwołanie konferencyi europejskiej.

Karlsruhe. „Süddeutsche Reichs-Korrespondenz" pisze: Niektóre dzienniki utrzymują, że europejska konferencya o kwestyach bałkańskich jest już zbyteczna. Nie nadszedł jednak jeszcze czas, a może wogóle nie nadejdzie, w którymby było możliwe ze zbytnią skwapliwością oświadczać się za lub przeciw zebraniu się konferencyi. Najbliższem zadaniem pozostaje zapewnienie trwałych rezultatów w poszczególnych kwestyach między różnymi rządami; w jakiej zaś formie ma się potem owe rezultaty w międzynarodowej drodze akceptować i zarejestrować, czy przez specyalnie w tym celu zwołaną konferencyę, czy w jaki inny sposób, to należy pozostawić rozstrzygnięciu tych mocarstw, które poruszyły czy też podjęły myśl nowej konferencyi wschodniej.

* * *

Z Czarnogóry.

Cetynia. Wiadomość o abdykacyi ks. Mikołaja jest zupełnie zmyśloną.

* * *

Zakończenie bojkotu.

Konstantynopol. Wobec tego, że Turcya otrzymała od Austryi zupełną satysfakcyę, komitet bojkotowy postanowił zastanowić ruch bojkotowy. Dotąd nie wydano ze strony rządu żadnej instrukcyi, prawdopodobnie jednak bojkot będzie zakończony dopiero w poniedziałek.

Po katastrofie we Włoszech.

W Messynie.

Rzym. „Corriere d'Italia" donosi z Messyny, że żołnierze onegdaj znaleźli pod gruzami 70-letnią kobietę, jeszcze żywą, jednak tak osłabioną, że nie mogła nic mówić. Lekarze spodziewają się utrzymać ją przy życiu.

Onegdajszej nocy odczuto kilka lekkich trzęsień ziemi, zaś rano o godz. 7 min. 40 nastąpiło dość silne trzęsienie ziemi, które spowodowało runięcie wielu już i tak popękanych murów. Straty w ludziach niema żadnej. Bez przerwy szukają jeszcze pod gruzami żyjących, tem usilniej, że wyznaczono nagrody pieniężne.

Przybył tu parowiec z drzewem na budowę baraków. Dzięki interwencyi władz i prywatnej inicyatywie ruch handlowy z dnia na dzień ożywia się.

Messyna. Ubiegłej nocy odczuto tu znowu kilka trzęsień ziemi, przyczem kilka murów zawaliło się. Gruzy postanowiono wrzucić do morza.

Zdemaskowany szpieg-prowokator.

W poprzednim numerze zamieściliśmy komunikat centralnego komitetu rosyjskiej partyi socyalistów-rewolucyonistów, ogłaszający Eugeniusza Filipowicza Aziewa, członka centralnego komitetu tejże partyi i jej bojówki, za prowokatora policyjnego.

Odnośnie do tej sprawy otrzymuje „Neue Freie Presse" ciekawe informacye z Paryża, o których wyraźnie zaznacza, że są autentyczne. Wedle nich Aziew był jedną z najwybitniejszych osobistości partyi socyalistów-rewolucyonistów. Wyrok w sprawie Aziewa wydał centralny komitet tej partyi na posiedzeniu odbytem w Paryżu 8 stycznia b. r.; Aziew, bawiący ostatnio w Paryżu, był wezwany do stawienia przed komitet centralny, jednakowoż nie stawił się.

Oskarżyciele jego oświadczyli przed komitetem, że Aziew pobierał od roku 1900 od rosyjskiej policyi politycznej pensyę roczną w wysokości 14.000 rubli. Pierwsze podejrzenie o zdradę powstało w r. 1906. Przypisują mu przygotowanie wszystkich zamachów terorystycznych z wyjątkiem dwóch zamachów: na prezydenta ministrów Stołypina i na ks. Oboleńskiego. W pierwszym rzędzie przypisują Aziewowi zorganizowanie zamachów na Plewego, na wielkiego księcia Sergiusza i na gubernatora ufańskiego Bogdanowicza.

Dzienniki paryskie podają szczegóły o dawniejszej działalności Aziewa i donoszą, że będą one przedmiotem rewelacyj w Dumie. Rewelacye te wywołają ogromną sensacyę w Europie. Aziew był naczelnikiem organizacyi bojowej socyalistów-rewolucyonistów. Już w r. 1906 zdemaskowali go jako stojącego w usługach policyi były członek warszawskiej ochrany Bakaj i rewolucyonista Burcew. Twierdzą, że policya dała Aziewowi pełnomocnictwo do urządzania wszelkich zamachów, jakiekolwiek zechce, z wyjątkiem: na cara, jego rodzinę i na ministrów w Petersburgu. Odnośnie do Moskwy — wedle rewelacyj Bakaja — brzmiało polecenie policyi poprostu: „W Moskwie możesz pan wszystko z ziemią zrównać".

Wedle doniesień, które w tych dniach zostaną zakomunikowane Dumie, została moskiewska policya na kilka dni przed zamachem na wielkiego księcia Sergiusza ostrzeżona o tem przez Aziewa. Wiedziała, że Kalajew ma rzucić bombę i znała wszystkich uczestników zamachu. Nie przeszkodziła, lub nie mogła przeszkodzić wykonaniu.

O roli, jaką Aziew odgrywał w rosyjskiej partyi socyalistów-rewolucyonistów i równocześnie w policyi rosyjskiej, do której należał pod pseudonimem Rjaskin, zamieszcza „l'Humanité", idąc za tokiem rozprawy przed trybunałem rewolucyjnym, następujące sprawozdanie:

Pierwsze podejrzenie przeciw Aziewowi wypowiedział jeszcze przed laty rewolucyonista Burcew, ale nie znalazł wiary u towarzyszów, którzy zagrozili mu nawet śmiercią na wypadek, jeżeliby swych oskarżeń przeciw Aziewowi nie cofnął. W ostatnim czasie jednakowoż policya rosyjska sama, której Aziew stał się niewygodnym z powodu swoich pogróżek, wystosowała do paryskiego komitetu partyi socyalistów-rewolucyonistów list, w którym zdenuncyowała Aziewa jako szpiega-prowokatora. Aziew dowiedział się o tym liście, który jego towarzysze uważali z początku za manewr policyi celem zgubienia Aziewa. Ten wyjechał na jakiś czas do Monachium rzekomo dla poratowania zdrowia.

Gdy jednak jego towarzysze, u których podejrzenia nie dały się całkowicie stłumić, starali się wywiedzieć, jak Aziew spędził czas na tej podróży dla poratowania zdrowia, wyszło na jaw, że przedłużył on tę podróż aż do Petersburga, gdzie usiłował kornie przeprosić ministra policyi, który wystosował list denuncyacyjny do komitetu rewolucyjnego. Krok ten jednak nie odniósł skutku, ale Aziew potrafił mimoto uzyskać ochronę od petersburskiego szefa policyi Gerasimowa. Pod tą ochroną znajduje się Aziew obecnie. Jak twierdzą rewolucyoniści rosyjscy w Paryżu, ukrywa się Aziew obecnie w paryskiej ambasadzie rosyjskiej.

O współudziale Aziewa w zabiciu Plewego donosi „l' Humanité": Plewe był protektorem pochodzącego z Marsylii spirytysty Philippe'a, który na zabobonnego cara Mikołaja II wywierał wielki wpływ. Szef zagranicznej policyi rosyjskiej Raczkowski prowadził przeciw Philippe'owi dochodzenie, które wykryło bardzo niepochlebne szczegóły z poprzedniego życia spirytysty. Philippe dowiedział się o tem i poskarżył się carowi. Ten dał Plewemu rozkaz wstrzymania wszelkich kroków przeciw Philippe'owi. Skutkiem tego Plewe Raczkowskiego napędził. Raczkowski, popadłszy w niełaskę, której powodu nawet nie znał, postanowił zemścić się na Plewem. Kazał przez Aziewa, który należał do jego departamentu policyjnego, wykonać zamach bombą na Plewego, który to zamach wykonał Sazonow, zabijając Plewego.

Sprawa posła Breitera

Poseł Breiter stawał niedawno przed sądem wiedeńskim jako świadek w procesie pewnego majora artyleryi, wytoczonym przez byłą narzeczoną tegoż. W jednej ze swoich mów parlamentarnych p. Breiter, zwalczając t. zw. „sądy honorowe" przy wojsku, wytoczył sprawę owego majora, którego miała jego była narzeczona w postępowaniu „honorowem" zwalczać skutecznie przez to, iż — oddała się prezesowi sądu honorowego i ujęła go sobie przeciwko oskarżonemu...

P. Breiter opierał się przed sądem na znajomości odnośnych aktów ministerstwa wojny, z których miał dojść do owego krzywdzącego kobietę podejrzenia. Tymczasem w aktach tych, przedłożonych wyjątkowo i niespodziewanie sądowi, niema najmniejszego śladu faktów, o których zeznawał przed sądem p. Breiter. Mówią w Wiedniu o konsekwencyach tych zeznań posła lwowskiego, co zresztą należy do prokuratoryi i dalszego postępowania sądowego, bo p. Breiter twierdzi, że ma na prawdziwość swojego zeznania świadków.

Nie wchodząc w prawdziwość danych, przytoczonych przez p. Breitera w parlamencie, ubolewać musimy, że zamiast przysłużyć się reformie postępowania sądowego przy wojsku, dał ów poseł bardzo skuteczną broń w rękę obrońcom dotychczasowych, często wprost niemożliwych stosunków, których ofiarą padają ludzie niewinni.

Zamiast walki przeciwko przestarzałej instytucyi wojskowej, zaczęła się walka o cześć kobiecą i gdyby p. Breiter nawet zwyciężył, rezultat będzie zerem.

„Antykorupcyonizm" jako jedyna metoda daje swoim przeciwnikom często zbyt łatwe tryumfy.

„Dzieci krakowskie" w Hercegowinie.

Od żołnierza 1 batalionu 13 pułku piechoty, który w grudniu z Krakowa wyjechał do Hercegowiny, otrzymaliśmy następujący list:

Mostar w styczniu.

Od kilku tygodni siedzimy w Mostarze. Jest to silna forteca, otoczona ze wszystkich stron nagimi górami, na szczycie których znajduje się przeszło 30 fortów. Miasto samo liczy do 18 000 mieszkańców, z czego połowa jest Turków, a reszta Serbowie, Chorwaci i kilka rodzin żydowskich. Mieszkańcy wydają się bardzo łagodnego usposobienia i nader uczciwi; o kradzieżach tu nie słychać. To też towary, wystawione przed sklepami, zostają przez całą noc na ulicy bez żadnej szkody. W okolicy panuje ogromny brak drzewa, dlatego palą najczęściej słomą albo drzewem sprowadzanem koleją; budynków drewnianych prawie nie widać; wszystkie są budowane z kamienia i kryte płytami kamiennymi albo dachówką.

Ulice są tak wąskie, że ledwo dwóch ludzi minąć się może. Najciekawszem widowiskiem ulicznem jest pogrzeb turecki; nieboszczyka noszą na lektyce owiniętego w czarne lub zielone płótno; na cmentarzu zdejmują trupa z lektyki, owijają w białe płótno i kładą do grobu obróconego twarzą ku wschodowi.

Podróż nasza miała następujący przebieg: Z Krakowa do Tryestu jechaliśmy $3^{1}/_{2}$ dnia przez Śląsk, Morawę, Austryę Dolną, Styryę i Karyntyę. Okolica, szczególnie w Styryi, cudowna; wszędzie rozległe pola i lasy, dopiero przed Tryestem zaczęły się kamieniste góry (Karst). W Tryeście załadowano nas 5 grudnia na dwa statki handlowe, które pod eskortą torpedowca przewiozły nas do portu Metkovicz w Dalmacyi. Na morzu przebyliśmy 1-godzinną straszną burzę.

Dnia 7 grudnia o 11 w nocy wsadzono nas na kolej, którą następnego dnia o 5 rano przybyliśmy do Mostaru. Tu zakwaterowano nas w tak zwanym „Nord Lager", ale w koszarach panowało takie przepełnienie, że przez dwa dni spaliśmy na słomie na korytarzach, dopiero po odejściu 36 pułku piechoty do Kotoru zajęliśmy miejsca ustępujących. I teraz jeszcze panował brak miejsca, wskutek czego po dwóch ludzi spało na jednym licho wypchanym sienniku. Rozumie się, że brud panował niesłychany, a „owady" spacerowały po ludziach całymi szeregami.

Żywiono nas ryżem, grysikiem, grochem, fasolą i mięsem podobnem do oślego, to też z upragnieniem oczekiwaliśmy zapowiedzianych dla nas darów z Krakowa. Doznaliśmy jednak wielkiego rozczarowania: na wilię dostaliśmy po śledziu, szklance herbaty z cienkim winem, po 1 jabłku, 3 orzechy, 3 figi, trochę bibułek do papierosów i po pół kieliszka wódki wiśniowej, której — jak słyszeliśmy — miał p. Wołkowski z linii A—B ofiarować dla nas większą ilość. Wielki skład wina firmy Mikocic w Mostarze z przychylności dla nas Polaków ofiarował dla nas kilkadziesiąt litrów wina na święta, ale żołnierze małoco z tego dostali. Święta te długo będziemy pamiętali.

Z przysłanych pieniędzy nie dali nam ani centa, mówiąc, że pójdzie to na poprawę menaży. „Poprawa" ta wyglądała tak, że na Nowy Rok dostaliśmy na kolacyę zamiast zwykłej czarnej kawy jakąś zupę. W innych pułkach rozdzielano z pieniędzy przesłanych z Wiednia po 2—3 koron, tylko nam nic nie dali.

Ćwiczenia odbywamy od rana do nocy i to po górach, gdzie każdy fałszywy krok może kosztować życie; przez całą noc krążą między fortami gęste patrole.

TELEGRAMY

z dnia 18 stycznia.

Zbratanie się czesko-francuskie.

Praga. Na zaproszenie związku czesko-słowiańskich studentów przybyła tu w sobotę na 500-letnią uroczystość t. zw. dekretu kutnahorskiego deptacya studentów francuskich, powitana przez czeskich studentów, reprezentacyę miasta z burmistrzem i konsula francuskiego, oraz owacyjnie witana przez publiczność.

Niedzielny „bummel“ w Pradze.

Praga. Podczas wczorajszego bummlu na Przykopach otoczyła publiczność niemieckich studentów, spacerujących w barwach. Silny oddział policyi interweniował energicznie celem wyswobodzenia studentów z groźnej sytuacyi. Ponieważ sytuacya była krytyczną i publiczność stawiała opór policyi, zarekwirowano żandarmeryę, która wraz z policyą opróżniła i następnie zamknęła Przykopy.

Sejm kraiński.

Lublana. Sejm uchwalił w sobotę po dłuższej dyskusyi wniosek nagły posła Kreka w sprawie aneksyi Bośni, poczem sejm został odroczony.

Krwawe demonstracye za reformą wyborczą do sejmu saskiego.

Drezno. Po skończonych 4 socyalno demokratycznych zgromadzeniach wyborczych usiłowało kilka tysięcy osób przełamać kordon policyi, aby dostać się przed zamek królewski. Policya zrobiła użytek z broni, przyczem kilka osób zostało zranionych, a 20 osób aresztowano.

Parlament niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Na sobotniem posiedzeniu w obradach nad projektem ustawy o Izbach pracy, scharakteryzował poseł Kulerski projekt jako ramy, w które dopiero ma się wstawić jakiś obraz, albowiem właściwie nic w nich niema. Trudno zrozumieć, dlaczego się nie chce dać robotnikom istotnego zastępstwa interesów, jak je mają np. rolnicy. Doświadczenia, poczynione z Izbami pracy we Francyi i Holandyi nie zachęcają wcale do naśladowania. Przedewszystkiem należy się postarać o to, by robotnikowi zapewniono dostateczną ochronę życia i zdrowia. Mowca wyraża nadzieję, że komisya tak uzupełni i przerobi ustawę, że będzie ona odpowiadać usprawiedliwionym żądaniom robotników.

Parlament przydzielił projekt ustawy o Izbach pracy komisyi z 28 członków.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau dementuje wiadomość podaną przez dzienniki, jakoby minister marynarki Picard zamierzał ustąpić. Minister pracuje obecnie gorliwie nad reorganizacyą marynarki, a tylko w tym wypadku podałby się do dymisyi, gdyby jego propozycye na tem polu odrzucono.

Stare karabiny zamiast pensyj.

Teheran. Rząd zamiast pensyj z powodu braku pieniędzy dał urzędnikom stare rewolwery i karabiny. Urzędnicy za bezcen sprzedali broń tę ludności, dzięki czemu obecnie wszyscy mieszkańcy Teheranu są uzbrojeni.

Wybuchł rokosz kobiet. Kilkaset kobiet uzbrojonych w rewolwery przeciągnęło przez miasto, głośno przeklinając szacha i żądając otworzenia sklepów w rynku i rozdawania ludności żywności.

Cholera w Petersburgu.

Pdtersburg. Od Nowego Roku zachorowało na cholerę 34 osób.

Katastrofa kolejowa.

Denver. (Kolorado, Półn. Ameryka). Zderzyły się tu dwa pociągi osobowe, przyczem, jak dotąd stwierdzono, **zginęło 68 osób.**

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy) z następującym porządkiem dziennym: 1) Działalność organizacyi. 2) Ostatnia regulacya. 3) Kolejarze wobec ministerstwa urzędniczego. 4) Dyskusya i wnioski.

Bal Chóru robotniczego, urządzony w sobotę w salach „Sokoła“, wypadł znakomicie. O liczbie publiczności, która na ten bal przybyła, daje wyobrażenie fakt, że do kadryla stanęło 280 par! Tańce prowadził z werwą znany wodzirej tow. Kowalski. Ochoczo bawiono się aż do rana.

Katastrofa budowlana przy ul. Zyblikiewicza. Prokuratorya wniosła już akt oskarżenia przeciw winnym zawalenia się domu przy ulicy Zyblikiewicza, pod którego gruzami jeden robotnik życie postradał, a sześciu odniosło ciężkie uszkodzenia. Oskarżeni są: 1) Ronka Eugeniusz, budowniczy, 2) Kotas Józef i 3) Wyskoczyński Władysław, majstrowie murarscy, oraz 4) Stroka Kornel, inspektor budownictwa miejskiego.

Zastępstwo poszkodowanych objął tow. dr Zygmunt Marek. Rozprawa odbędzie się w lutym, a prowadzić ją będzie radca sądowy p. Raczyński.

Z sali koncertowej. Pani Charles Cahier, która wystąpi po raz pierwszy w Krakowie w przyszłym tygodniu, zajmuje w operze wiedeńskiej stanowisko zupełnie wyjątkowe, dzięki swej niezwykłej wszechstronności. Jej repertuar obejmuje partye o tak odmiennym charakterze, jak: Dalila, Orfeusz, Carmen, królowa w „Hamlecie“, Amneris, Leonora w „Faworycie“ i partye altowe w Wagnerowskich dramatach muzycznych. Jako śpiewaczkę koncertową porównywano artystkę niejednokrotnie z Alicyą Barbi. W Krakowie śpiewać będzie p. Cahier szereg starowłoskich aryj, pieśni francuskie i niemieckie, nadto dwa fragmenty z „Proroka“ i „Safony“ Gounoda.

W poniedziałek 25 b. m. grać będzie w starym teatrze Zygmunt Szwarcenstein, który w roku zeszłym doznał w Krakowie rzetelnego sukcesu. Licznych zwolenników młodego skrzypka zainteresuje wiadomość, że p. Szwarcenstein zdołał w ostatnich dniach uwolnić się od nader uciążliwego kontraktu, wiążącego go na szereg lat z impressariem budapeszteńskim, tym samym, który przed kilkoma miesiącami kazał za jakieś urojone pretensye aresztować Kubelika w Australii. Po uzyskaniu swobody ruchów, otrzymał artysta natychmiast szereg bardzo korzystnych propozycyj na koncerty w Lipsku i innych miastach niemieckich.

Groźny pożar wybuchł w sobotę o godz. 8 wiecz. przy ul. Sławkowskiej 15 w domu hr. Zdzisława Tarnowskiego. Od rozżarzonych drzwiczek, prowadzących w piwnicy do otworu kominowego, zapaliły się schody, od których zajęły się leżące obok kosze i słoma. Powstał ogromny dym, który zwabił na miejsce ogromne tłumy. Przybyły dwa plutony straży pożarnej, które po przebiciu sąsiadujących z piwnicą murów wprowadziły tam dwa węże gumowe, z których zaczęto zalewać wodą. Wskutek duszącego dymu musiano strażaków, kierujących wężami, zaopatrzyć w gumowe aparaty do oddychania. Po pół godzinnej pracy ogień ugaszono.

W cyrku Edison przy ul. Starowiślnej przynosi tygodniowy program — jak zapowiadano — między innymi kolosalny obraz o kilkunastu różnych widokach z katastrofy w Messynie. Przedstawiane sceny zawalonych ulic, mieszkańców w barakach, zburzonego portu, akcyi ratunkowej itd., dają pojęcie o rozmiarach katastrofy i uprzytomniają widzom sceny, jakie na miejscu ciągle jeszcze rozerywać się muszą.

Oprócz Messyny zawiera program jeszcze cały szereg interesujących i humorystycznych obrazów, co razem daje pierwszorzędne przedstawienie, jedno z najlepszych w ciągu bieżącej zimy. Cyrk jest też każdego wieczora przepełniony.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Małgorzatka“.
Wtorek: „Dyabeł“.
Środa: „Don Kiszot“.
Czwartek: „Noc listopadowa“.
Piątek: „Dyabeł“.
Sobota: „Lilla Weneda“.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Lilla Weneda“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Jerzy Smoleński: „Wielkie odkrycia geograficzne XV. wieku“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Kursy rysunków.** Dyrekcya muzeum dla sztuk i rzemiosł postanowiła rozdzielić istniejący stały kurs rysunków wolnoręcznych na kursy 2-miesięczne dla poszczególnych zawodów o ograniczonej liczbie uczestników (20). Dnia 15 lutego b. r. rozpocznie się kurs rysunkowy dla metalowców, a mianowicie dla bronzowników, rytowników i ślusarzy. Nauka odbywa się od godziny 6—8 wieczorem. Zapisywać się można codzień w kancelaryi muzeum od godz. 5 do 8 wieczorem.

Z kraju.

Walka między strażą skarbową a przemytnikami. Z Czerniowiec donoszą: W nocy z 13 na 14 b. m. w miejscowości Teszowce, na granicy rumuńskiej, zatrzymali patrolujący strażnicy skarbowi bandę kontrabandzistów, złożoną z 50 ludzi, która usiłowała przemycić z Rumunii na stronę austryacką trzodę wieprzów. Na wezwanie straży przemytnicy, którymi byli chłopi bukowińscy, odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Przyszło do formalnej bitwy, z obu stron padały strzały, wreszcie chłopi z kołami w ręku uderzyli na strażników. Strażnicy bronili się bagnetami, lecz w końcu musieliby uledz przemagającej liczbie, gdyby nie pomoc żandarmów, którzy na odgłos strzałów przybyli strażnikom z pomocą. Gdy zagrzmiały manlicherowskie karabiny, chłopi uciekli, pozostawiając na placu walki jednego zabitego i kilku ciężko rannych. Ze strony straży skarbowej jest również kilku rannych.

Z zaboru rosyjskiego.

O stopniu reakcyjności rabinów w Królestwie świadczą aż nadto jaskrawo uchwały z ich zjazdu w Warszawie. W sprawie szkolnej jeden z rabinów zasiadających w odnośnej komisyi, domagał się, aby wystarano się u rządu o zupełne nieprzyjmowanie dzieci żydowskich do szkół, ponieważ to odciąga je od życia religijnego. Rabin z Radzymina żądał dla rabinów prawa „konfiskowania książek żydowskich“. Oponowali mu niektórzy, że takiego prawa rząd rabinom nie udzieli.

Mimo to uchwalono, jak pisze „Haint“, dosłownie „starać się u rządu, ażeby rabini mieli prawo ogłaszania zakazu (indeksu) książek, broszur i innych druków, zawierających „pornografię przeciw religii (sic!) i rządowi“.

Obok takiej potwornej reakcyjności zaznaczył się zjazd lojalnością wobec władz.

Z okazyi Nowego Roku st. st. wysłano depesze do prezesa ministrów, Stołypina, do pomocnika generał gubernatora warszawskiego, Podgorodnikowa i do oberpolicmajstra warszawskiego. Następnie rabini każdej guberni posłali depesze do swych gubernatorów.

Ze świata.

Ciągnienie losów. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Salma z r. 1855 główna wygrana 84.000 K padła na Nr. 16595.

Przy ciągnieniu w Belgradzie serbskich losów tytoniowych główna wygrana 100.000 franków padła na seryę 3109 Nr 34, a serbskich obligacyj z r. 1881 główna wygrana 80.000 K na seryę 3683 Nr. 18.

„Kapitan“ z Köpenicku. Oryginalny proces wszczął szewc Voigt, znany jako kapitan z Köpenicku. Oto po jego uwolnieniu z więzienia jedna z pań przyrzekła mu płacić rentę roczną w kwocie 100 marek. Gdy w tym roku renty tej nie dostał, wniósł skargę, uważając owe przyrzeczenie za obowiązujące ofiarodawczynię.

Nauka japońska wobec następstw trzęsienia ziemi. Ks. Alfari, kierownik „observatorium ximenianum“ we Florencyi, udzielił pewnemu dziennikarzowi następujących informacyj o sposobie, w jaki Japończycy zabezpieczają się od następstw trzęsienia ziemi:

W Japonii na każdym uniwersytecie jest obowiązkowy kurs seismologii, a znakomity profesor Omori w Tokio ma 3000 słuchaczów takiego kursu. Dla znalezienia formy architektonicznej, która najskuteczniejszy stawiać może odpór trzęsieniom ziemi, czynione tam były tysiączne próby sztucznych trzęsień. Sporządzają wielką wibrującą płytę, którą za pomocą dynamomaszyny można wprawić w dowolne wstrząśnienia i poruszenia. Na tej płycie umocowują konstrukcye, mające być zbadane, jako to: najrozmaitsze kolumny, rusztowania i modele całych domów. Poruszenia płyty automatycznie znaczone są piórem na papierze. Rezultatem tych prób było, że najlepiej wytrzymują trzęsienia mury o przekroju parabolicznym, utrzymane w pewnych proporcyach. Taki mur jest u podstawy 6—7 razy szerszy niż u góry i wznosi się dwiema łagodnemi krzywiznami. Konstrukcya podobna daje charakterystyczny dla dalekiego Wschodu kształt pagody. Doświadczenia, zrobione przy istotnych trzęsieniach ziemi, najzupełniej stwierdziły słuszność tych spostrzeżeń naukowych.

Ks. Alfari sądzi, że obecnie, gdy we Włoszech trzeba będzie przystąpić do ponownego zabudowywania miejscowości zniszczonych przez trzęsienie ziemi, a ewentualnie i nadal zagrożonych, należy skorzystać z naukowych wskazówek Japończyków.

Z TEATRU.

(m) Dla podkreślenia, iż powiodła mu się jakaś brawurowa produkcya i ku podsyceniu oklasków rzuca atleta cyrkowy okrzyk: „voilà!“. Tak sztukę kończy zwycięsko i dyabeł Molnara, gdy za dwojgiem kochanków przymykają się drzwi sypialni...

Na arenie cyrkowej, dokąd nas ten okrzyk wiedzie, parodyują niekiedy clowni swych kolegów-siłaczy: z wysiłkiem dźwigają olbrzymie „ciężary“ — sklejone z papieru. Taką atletyką papierową jest i zadanie molnarowskiego dyabła; gdzie miłość i młodość społem żar krwi podsycają — tam naturalnym torem para kochanków u tej się znajdzie mety. Toteż dyabeł Molnara, jak ktoś słusznie zauważył, przedstawia w danej sytuacyi — z punktu ekonomii czasu — czynnik raczej hamujący, skutkiem swej gadatliwości i wymyślnych, a zbędnych forteli. I tu ponownie przypomina nieco clowna, kiedy ten pod pretekstem pomocy plącze rozściełane na arenie dywany i przedłuża przygotowania. Lecz psotę tę okupuje innemi — rozśmieszającemi publiczność. Podobnież zabawia i dyabeł Molnara, z tą — spieszę dodać — różnicą, że jego dowcipy nic wspólnego nie mają z grymasem cyrkowym. Owszem, jego udział w dyalogu, choć wielomównością akcyę przeciąża, wnosi do sztuki sporo złośliwego dowcipu, trafnych spostrzeżeń i powiedzeń: znać, że ten dyabeł uczył się szermierki w szkole Oskara Wilde'a...

Szkoda tylko, że autor, wpadłszy na pomysł wprowadzenia postaci rezonera, któryby bądź z ironią, bądź z cyniczną efronteryą obnażał istotny stan ducha dwojga młodych, instynktem ku sobie rwących się ludzi, a pod wpływem skrupułów starających się odwrócić, stłumić, utaić, zaprzeć się swego uczucia — nie poprzestał na ironii... Szkoda, że kazał swemu rezonerowi — szatanowi być nietylko przenikliwym obserwatorem i złośliwym komentatorem, lecz i intrygantem. — I dyabel jego, który mógłby był, przy swej wytrawności z góry traktować, jako zabawne widowisko, te naiwne złudzenia i wybiegi ludzkie celem zasłonięcia przed sobą prawdy: pragnień swych nieprzepartej siły, co ugina ne obawami, skrupułami, rzekomo zrażane powodami do gniewu, do zazdrości — tem bezwzględniej, tem natarczywiej prężą się na tle drażniącego niepokoju — bez potrzeby występuje, jako natrętny pośrednik. I mimo swego dowcipu staje się poniekąd dyabelnie lichą biedotą. Toteż i jego szatańskie popisy, choćby z dziedziny kukurydzowo-handlowej, nie są w stanie go zrehabilitować: nadają mu tylko pretensyonalną pozę — na teatralnych szczudełkach demonizmu.

Słowem, zbyt konsekwentnie i seryo traktował Molnar udział swego dyabła w intrydze i żartobliwość końcowego „voilà“ tem osłabił... Nie próbował użyć nawet tej furtki złośliwej, aby „winę“ ludzką z filuterną miną na niewinnego zgoła zwalać szatana...

Z tytułowej roli bardzo starannie i pomyślnie wywiązał się p. Leszczyński, dając tu ponownie miarę, iż teren jego twórczości systematycznie się rozszerza. P. Ordon Sosnowska wiele życia wlała w postać Jolanty i efektowną scenę pisania listu odtworzyła nadzwyczaj wiernie z owem przygasaniem woli, umordowanej rozterką. Dobrym partnerem p. Sosnowskiej — szczególniej w momentach wzburzenia — był p. Kosiński. Mniej udatnie wypadł epizodzik p. Sulimy, zwłaszcza w scenie balowej w akcie II. Naiwnie charakterystyczną rolę modelki niezbyt fortunnie powierzono p. Barwińskiej.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tit**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

• **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy próby Chóru odbywać się będą 3 razy w tygodniu, t. j. wtorek, czwartek i piątek. Uprasza się o liczne i regularne uczęszczanie.

Walne zgromadzenie Chóru robotniczego odbędzie się 31 stycznia b. r.